ORĘDOWNIK ŚLĄSKI

Wychodzi każdą środę, piątek i niedzielę z dodatkiem „Gość niedzielny". Przedpłata miesięcznie 2.50 mk., z odnoszeniem do domu. Pojedyńczy numer 30 fenigów.

Ogłoszenia wynoszą 1.00 mk. od wiersza drobnego 6łamowego lub jego miejsce. Reklamy 3.00 mk. od wiersza drobn. Przy więcejrazowym ogłoszeniu odpowiedni rabat.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się przy ulicy Rynkowej nr. 4. Telefon 1279. Skrzynka pocztowa 186.

Nr. 30. | Królewska Huta, środa dnia 30. marca 1921. | Rok II.

Prasa paryska o plebiscycie.

Paryż, 29. marca. (PAT.) „Petit Parisien" donosi, że sprawa wyznaczenia nowej granicy na Górnym Śląsku nie będzie załatwiona przed połową miesiąca kwietnia. Komisja rzeczoznawców musi tę nową granicę przedłożyć sprzymierzonym. Dopiero wtedy odbędzie się posiedzenie konferencji Ambasadorów, która ostatecznie załatwi tą sprawę. Jeżeli zajdzie potrzeba, wówczas sprawa ta będzie przedłożona Radzie Najwyższej.

Nowa konferencja sprzymierzonych.

Paryż, 29. marca. (PAT.) Donoszą z Rzymu, że zdaniem tamtejszych kół politycznych będzie musiała nastąpić wymiana zdań w sprawie odszkodowań, Górnego Śląska i kwestja wschodniej. Wobec tego zbierze się nowa konferencja sprzymierzonych we Włoszech.

Konferencja polsko-litewska w Brukseli.

Paryż, 29. marca. (PAT.) Rząd litewski i polski przyjął propozycję Rady Ligi Narodów odbycia wspólnej konferencji w Brukseli celem uregulowania losów Wilna. Wobec tego wezwał Hymans rządy, ażeby wysłały na 18. kwietnia do Brukseli swoich delegatów z pełnomocnictwami, którzyby się porozumieli w sprawie prowizorywanego uregulowania granic na spornem terytorjum z tym warunkiem, że kwestja ta będzie później definitywnie załatwiona. Jeżeli ta umowa preliminaryjna przyjdzie do skutku, wówczas będą toczyły się rokowania pomiędzy temi samemi delegacjami celem usunięcia istniejących różnic.

Manifestacja z powodu zwycięstwa plebiscytowego.

Warszawa, 29. marca. (PAT.) Pisma podają, że w wielu miastach odbyły się z racji pomyślnego plebiscytu olbrzymie manifestacje w Lwowie, Drohobyciu, Krakowie, oraz w szeregu innych miast.

Komisarz Korfanty obywatelem honorowym Zakopanego.

Warszawa, 29. marca. (PAT.) Na ostatniem posiedzeniu Rada gminna w Zakopanem powzięła następującą uchwałę: Dając wyraz radości na skutek pomyślnego wyniku plebiscytu, rada gminna mianuje pana Wojciecha Korfantego, świetnego wybawiciela i wytrwałego pomnożyciela ducha narodowego na Górnym Śląsku obywatelem honorowym Zakopanego.

Misja afgańska w Warszawie.

Warszawa, 29. marca. (PAT.) Dnia 24. b. m. o godz 4-ej popołudniu przedstawiła się Naczelnikowi Państwa nadzwyczajna misja afgańska i wręczyła mu pismo notifikacyjne emira afgańskiego. Misja afgańska zabawi kilka dni w Warszawie, poczem udaje się na zachód do krajów europejskich i Ameryki.

Olbrzymi wiec górnośląski w Poznaniu.

Poznań, 29. marca. (PAT.) W drugie święta wielkanocne odbył się w Świetlicy urzędu osadniczego przy udziale około 20 000 uczestników olbrzymi wiec w sprawie Górnego Śląska. Referat główny wygłosił komisarz pan Korfanty, witany z niebywałem entuzjasmem przez wiecowników. Po wiecu uformował się olbrzymi pochód przed konsulat francuski. Na wiecu przyjęte dwie rezolucje w następującem brzmieniu:

„Zebrani na wiecu w Poznaniu, dnia 28. marca 1921 w liczbie 20 000 mieszkańcy miasta Poznania, składają hołd bohaterskim rodakom Górnego Śląska, którzy w głosowaniu plebiscytowem dali dowody łączności z Ojczyzną Polską. Pełni podziwu i uznania dla Waszego hartu męstwa i wierności dla kraju, ślubujemy stać czujnie na straży Waszych i naszych praw, wyrażonych w głosowaniu, dnia 20-go marca i nie cofnąć się w ich obronie przed żadną ofiarą.

Nie dopuścimy do tego, aby jakiekolwiek względy natury dyplomatycznej pogwałcić miały wolę Waszą.

Do tych zbłąkanych i otumanionych braci, którzy uległszy intrygom i kłamstwom najemnych sług zachłanności germańskiej tak zwanych emigrantów, stłumili w sobie głos instynktu i sumienia i zaparli się przed światem całym matki swej Polski, wołamy w jej imieniu: Opamiętajcie się, jeżeli nie chcecie zaprzedać siebie i dzieci Waszych w wieczystą niewolę. Wołają tak do Was ci, którzy zrzucili z siebie jarzmo niewoli pruskiej i dzisiaj, pozbywszy się grozy wywłaszczenia języka i mienia, budują podwaliny pod wolny byt w niezależnej i demokratycznej Polsce."

II. „Zebranie na wiecu w Poznaniu, mieszkańcy miasta Poznania, zanoszą do Wysokiego rządu polskiego w Warszawie usilne żądanie, aby prawa do objęcia Górnego Śląska, na którym ludność w większości w nim oświadczyła się za Polską, w zgodzie z postanowieniami Traktatu Wersalskiego bronił przed trybunałem Rady Najwyższej i aby w obronie swej nie cofnął się przed jakimkolwiek uroszczeniem strony wrogiej lub przeciwnemy tej decyzji poglądami czynników międzynarodowych. Naród polski nie uzna żadnej umowy gwałcącej słuszne prawa jego do całości tego obszaru.

Żądamy ponadto, aby Wysoki Rząd powołując się na swój protest przeciw dopuszczenia do głosowania t. zw. emigrantów doprowadził do rewizji wyników głosowania w zachodnich powiatach Górnego Śląska. Udział emigrantów w głosowaniu, oraz posługiwanie się w szerokiej mierze przez stronę niemiecką gwałtem i przekupstwem są to fakty, które złożyły się tam na wynik nie zgodny z właściwym stanem rzeczy.

Praca kulturalna nad ludnością górnośląską.

Warszawa. (PAT.) Jak donosi „Kurjer Warszawski", na wczorajszem posiedzeniu Polskiego Towarzystwa Pomocy ofiarów wojny zapadła uchwała likwidacji sekcji plebiscytowej śląskiej oraz powołania do życia sekcji pod nazwą „Sekcji Narodowo-kulturalnej pracy dla Śląska."

Powrót delegacji pokojowej z Rygi.

Warszawa. (PAT.) W dniu wczorajszym powróciła z Rygi pierwsza część polskiej delegacji pokojowej. Pozostała część delegacji z ministrem Dąbskim powraca w dniach najbliższych.

Zainteresowanie Anglji mową posła Wierzbickiego o Górnym Śląsku.

Warszawa. (PAT.) Prezydent angielskiej Izby gmin i Lord kanzlerz Izby Lordów przesłał na ręce p. marszałka Sejmu, Trąmpczyńskiego za pośrednictwem poselstwa polskiego w Londynie podziękowanie za przesłane broszury w angielskim przekładzie, zawierający mowę posła Wierzbickiego w sprawie górnośląskiej i za listy, które p. marszałek dołączył do przesłanych broszur. Także egzemplarz z przekładem mowy posła Wierzbickiego został wręczony Lloyd Georgowi oraz członkom Izby lordów, wybitniejszym posłom Izby gmin, publicystom i politykom angielskim. Według ostatnich informacji z Londynu argument posła Wierzbickiego przeciwko twierdzeniom Keynes'a wywarły na polityków angielskich duże wrażenie.

Fałszywa pogłoska o przyszłym losie Cieszyńskiego.

Praga. (PAT.) „Narodni Polityka" dementuje pogłoski, rozszerzane przez pisma berlińskie, jakoby między Polską i Czecho-Słowacją doszła do skutku umowa, na mocy której Polacy na wypadek zwycięskiego plebiscytu na G. Śląsku zobowiązali się oddać Chechosłowacji cały Śląsk Cieszyński w zamian za Ruś Przykarpacką.

Zamachy dynamitowe komunistów niemieckich.

Drezno. W nocy z 22. na 23. b. m. w wielu miastach Saksonji komuniści wykonali zamachy dynamitowe. Ofiarami padły budynki rządowe i gminne, jak np. sądy krajowe w Dreźnie, Lipsku i Freiburgu, które uległy całkowitemu zniszczeniu, wiele osób przytem doznało ciężkich obrażeń ciała.

W Auerbach i Rodewitsch położyli komuniści bomby pod ratusze, na skutek czego ratusz w Rodewitsch wyleciał w powietrze, w Auerbach zaś został bardzo poważnie uszkodzony.

Zwyciężyliśmy silną organizacją.

Plebiscyt się odbył. Bandy emigrantów, które przybyły z wielkim hałasem, przyjmowane z tryumfem przez tutejszych hakatystów, widzących w nich niejako symbol swego zwycięstwa, jak prędko się ukazały tak też bardziej jeszcze szybko znikły. Emigranci swym postępowaniem wykazali, iż los kraju nic ich zupełnie nie obchodzi, że rozłączeni ze Śląskiem Górnym przez długie lata nic już wspólnego z nim nie mają. Ledwo głos zdążyli oddać, już tego samego dnia najśpiesznej opuszczali miejsca, do których tak są niby przywiązona. A obrach tego ich szybkiego wrotu jest najwymowniejszem zaprzeczeniem wszystkiego, czego o prawach emigrantów prasa niemiecka pisała. Bo jak przyjazd ich urągał wszelkiemu poczuciu sprawiedliwości, tak też postępowanie znowu dowiodło, że oburzenie wobec nich ludności Śląska było słuszne.

I szłusnie sobie wobec tego robotnik nasz czy rolnik zadaje pytanie, czy dopuszczalnem jest taki swego rodzaju najazd, czy można pozwolić na to, by ktoś nie miał wobec kraju żadnych obowiązków, a jednocześnie posiadał prawo rozstrzygania o ojego losach na całe wieki? A na to pytanie lud nasz jedną może tylko może znaleść odpowiedź: Oto dopuszczenie emigrantów było niewypowiedzianą wprost krzywdą tam zwłaszcza, gdzie ich masy terroryzowały lud w czasie głosowania. To też o ile Koalicja zechce naprawić widocznie błędy swej wobec głosowania ludowego polityki, musi koniecznie wziąść pod uwagę fakt, że wyniki głosowania w powiecie opolskim, prudnickim, raciborskim, oleskim a nawet lublinickim byłyby zgoła inne.

Skoro już jednak jesteśmy po plebiscycie, postarajmy się o to, by wytknąć jego wyniki, oraz sposób postępowania na najbliższą przyszłość. Oto, jak wiemy, powiaty rybnicki, pszczyński, katowicki, król. hucki, bytomski, zabrski, gliwicki, tarnogórski, strzelecki, lubliniki oraz prawobrzeżne gminy powiatu raciborskiego w przeważającej większości głosowały za Polską. Znaczy to innemi słowy, że tam, gdzie ludność polska była z natury rzeczy lepiej zorganizowana, gdzie robotnik posiadał szeroko rozgałęziona sieć organizacji politycznych i związków zawodowych, czyli tam, gdzie ludność w całej pełni zdawała sobie sprawę z powagi głosowania — tam głosowali wszyscy prawie i w ogromnej większości za Polską. Zaś w powiatach rolniczych, gdzie organizacji brak, gdzie pisma nie docierają, gdzie w dalszem ciągu panuje wszechwładnie pruski policjant, tam właśnie albo wstrzymano się od głosowania, albo też głosowano za Niemcami. Bo lud tych powiatów, widząc wprawdzie nad sobą niebo i wierząc, że jest tam Bóg, co na krzywdy jego patrzy i kiedyś je wynagrodzi, dokoła sobie tu na ziemi, widział tylko bandy niemieckich bojówców i emigrantów, widział zamaskowanych niemieckich żołdaków, wobec których czuł zawsze tak wielki lęk, że i teraz również się nie zdołał się opanować.

O tem wszystkiem doskonale wiemy, ale chcielibyśmy, aby zrozumiała to cała Europa, aby poczuła iż polskiej ludności Górnego Śląska stała się wielka krzywda i aby w interesie nietylko jej, ale przedewszystkiem pokoju światowego poostarała się o odrobienie błędów popełnionych. O niemieckich pretensjach trudno chyba mówić poważnie, pragną Niemcy nadal Śląsk Górny zatrzymać i dowodzą słuszności swych pretensji, ale przecież ci sami Niemcy niedawno tłomaczyli całemu światu, że muszą zająć Belgję, część Francji, że muszą posiąść zagłębie węglowe Dombrowskie wraz z przyległemi pokładami rud żelaznych. Koalicja mogłaby takie żądania traktować poważnie? Czyż na samym jednak terynie Śląska Górnego czekają nas teraz wielkie zadania. Oto silniej niż kiedykolwiek panować nad nami musi myśl, jeknajwiększego skupiania sił. Pamiętajmy, że Niemcy niejednokrotnie zechcą w nas uderzyć, będą usiłowali obalić wyniki głosowania za wszelką cenę, to też gdybyśmy nie byli dość jednolici i silni, moglibyśmy uledz przed ich parciem. Już teraz rozpoczynają oni zawziętą akcję, usiłują nas prowokować, wywołać rozruchy, liczą na to, że ogół polski da się wyprowadzić z równowagi. Ale trafią na pewny swego i świadomy celu element polski, który nigdzie chyba tak silnym nie jest, jak właśnie w okręgu przemysłowym.

Z. R.

Rusini w Państwie Polskiem.

Polska ma sporą ilość mniejszości. Z pośród obywateli nie polskiej narodowści jedną z najważniejszych grup stanowią Rusini w liczbie kilku miljonów, zamieszkujących Galicję Wschodnią Województwo Wołyńskie i po części Lubelskie.

W byłym zaborze rosyjskim narodowo nieuświadomiona i nie mająca większego znaczenia kulturalnego, zresztą zmięszana silnie z innemi narodowościami kiedy rozstrzygały się losy wojny między Polską a bolszewikami stanowczo ciążyła ku Polsce i razem z Polakami i innemi grupami ludności. Z Wołynia liczni Rusini podpisywali uchwałę domagającą się przyłączenia tej ziemi do Polski.

Inaczej było w byłym zaborze austryackim, gdyż tam w ciągu długich lat za poparciem polityki Wiednia i Berlina wychowywała się ludność ruska w ostrem przeciwieństwie do Polaków, a wśród swobody posiadając sporę ilość szkół doszła do pewnego rozwoju kulturalnego i dążności politycznych. Działacze ruscy, a między nimi liczni marzyciele Wielkiej Ukrainy od Połtawy po San z Kozowem, Odessą i Lwowem, poduszczani przez Berlin in Wiedeń bałamucili swój naród wielkiemi hasłami i programami politycznemi, które żadnego uzasadnienia nie miały, a zarazem szczepili chłopem ruskim zawiść społeczną, żądając wywłaszczenia wielkich majątków polskich.

Wynikiem całej poprzedniej pracy politycznej było to, że Rusini wschodnej Galicji w chwili rozpadania się Austrji listopadzie 1918 r. chwycili za broń przeciw Polakom, chcąc owładnać Lwowem. Jak wiadomo ludność polska kresowego grodu Lwowa, bohatersko się broniąc nie dopuściła do tego, a w ciągu kilku miesięcy po nadciągnięciu wojsk, z innych dzielnic powstającego państwa polskiego cała awantura zbrojna Rusinów została zlikwidowana.

Zdawało by się, że ze strony ruskiej „zgnębnionej“ nastąpi straszna nienawiść a ze strony polskiej ucisk i prześladowania. Istotnie poza granicami kraju znalazło się kilka grup działaczy ruskich, wychowańców dawnych rządów austryjackich, które w Wiedniu, Berlinie, Genewie, Paryżu działają przecwko Polsce, składając mocarstwom memorjały, protesty i jak dawniej szukali podpory wśród Niemców i Moskali, tak obecnie radziby znaleść opiekę Czechów.

Ale to wszystko niema znaczenia i jakoś na nikim poważnego wrażenia nie robi, natomiast w kraju jest spokój.

Rząd polski wprowadza w kraju ruskim, administrację według nowego polskiego ustroju, względem ludności zachowuje bezstronność do tego stopnia że zarzuty, za niesłuszne czasem postępowanie władz w stosunkach narodowościowych padają ze strony ruskiej zarówno jak i ze strony polskiej. Niedawno w lutym tak o stosunkach polsko-ruskich mówił minister spraw wewnętrznych: „Nie tylko nie leży w interesach rządu stosowanie jakichkolwiek represji, lecz przeciwnie prezes ministrów sam jeździł do Wschodniej Małopolski i za pośrednictwem delegata generalnego czynił poważne staranie etc. by pozostałe zaognienia, istniejącego między społeczeństwem polskim a ruskim, — jako pozostałość walk polsko-ukraińskich, całkowicie zanulować i do porozumienia i poprawnych stosunków wzajemnych doprowadzić. Jeśli chodzi o dbałość rządu polskiego o życie kulturalne Rusinów to właśnie ministerstwo oświaty przygotowuje otwarcie uniwersytetu ruskiego we Wschodniej Galicji w Stanisławowie.

(Czy np. w Poznaniu przed wojną ktokolwiek śmiał marzyć o otwarciu polskiego uniwersytetu choćby za pieniądze społeczeństwa?) W takich warunkach nic dziwnego że powoli zatrze się pamięc poprzednich nieporozumień. I już dziś po kilku miesiącach od najazdu bolszewickiego na Galicję Wschodnią jednoczesnego z bitwą pod Warszawą, i tak szybko odpartego przez polskie wojska już dzisiaj wyczuwa się wśród społeczeństwa ruskiego dążenia do pojednania i do dobrego ułożenia się stosunku obywateli ruskich do państwa polskiego.

Przy tem pobieżnym przedstawieniu sprawy Rusinów nasuwa się porównanie do stosunków na Śląsku. Jest oczywistem, że Polska nie odmieni swego tradycyjnego szlachetnego postępowania wobec Niemców jako mniejszości narodowej tembardziej że stoją oni dość wysoko pod względem kulturalnym i łatwo się z nimi będzie porozumieć. Tak więc Niemcy Śląscy wobec powyższego przykładu mogą być spokojni co do sprawiedliwej polityki polskiej. E. M.

———ooOoo———

Szkoły zawodowe w Polsce.

Rozdzieloni kordonem granicznym od wieku znaliśmy się mało — mało o zaznajomienie się nawet dbali, bo interesy nasze dzielnicowe w przeciwnych nieraz rozchodziły się w kierunkach. Dziś gdy łączymy się w jedną całość, nie od rzeczy może byłoby, gdybyśmy zechcieli zapoznać się bliżej nie na ucztach i wiecach, ale przy pracy w warsztacie, fabryca, w szkole — na roli itp. Zanim to kiedyś nastąpi, chciałbym nakreślić w kilku słowach: ile i jakich mamy szkół zawodowych na terenie b. Królestwa i b. Galicji. Piszę przedewszystkiem o szkołach zawodowych, bo te nie cieszą się względami okupantów, dbałych o rozwój przemysłowy i handlowy swych własnych dzielnic, powstawały z trudem, przeważnie dzięki pomocy gmin, społeczeństwa i ludzi dobrej woli, na tych też szkołach najmniej było zawsze pokostu obcego.

Z dawniejszej techniki krakowskiej powstała wyższa szkoła przemysłowa w Krakowie, posiadająca olbrzymi własny budynek z warsztatami i pracowniami, dzieli się na wydziały: chemiczny, budowiany, budowy maszyn oraz sztuki stosowanej. Jest to szkoła średnia przyjmuje młodzież po 4-tej klasy szkoły średniej i kształci ją przez 4 lata. W szkole tej urządza się corocznie osobne kursy majsterskie z różnych działów. Szkoła przemysłowa we Lwowie jest więcej jednolita, obie zaś dostarczają corocznie szeregu bardzo dobrze uzdolnionych pracowników do różnych przemysłów Ponadto istnieją w. b. Galicji: szkoły rzemiosł budowlanych w Buczaczu i Jarosławiu, szkoły przemysłu drzewnego w Kołomyji i Zakopanem, szkoła przemysłu żelaznego w Sułkowicach, szkoła ślusarska w Świątnikach, szkoła przemysłu maszynowego w Tarnopolu, szkoła tkacka w Krośnie, szkoły drzewne w Stanisławowie, Jaworowie, Kalwarji, szkoła kołodziejska w Grybowie i Kamionce Strumiłowej, szkoła koszykarska w Łożajsku i Tarnowie, szewska w starem Saczu, sukiennica w Rakszawie, rzemiosł w Drohowyżu, koronkarska w Zakopanem, hafciarska w Makowie, ceramiczna w Krakowie i Lwowie, szkoła górniczowiertnicza w Borysławiu.

Na terytorjum b. Królestwa Polskiego istnieją w Warszawie: średnie szkoły, budowlana, drogowa, miernicza, następnie szkoła rzemieślnicza, ogrodnicza, seminarjum dla nauczycielek rzemiosł, szkoła budowy maszyn i elektrotechniki im. H. Wawelberga i szkoła średnia techniczno-kolejowa; w Łodzi szkoła włokiennicza, w Dąbrowie Górniczej szkoła hutniczo-górnicza w Łomży szkoła miernicza, w Chełmie szkoła rzemieślnicza.

Wykaz ten jest niekompletny, daje mimo to obraz, ile się już do tej pory na tem polu zrobiło i jak ministerstwo W. i OP. dba o rozwój tych szkół. Nie zapomniano bowiem i o szkołach dla dziewcząt. W Krakowie, Warszawie i Łodzi istnieją zawodowe (przemysłowe) szkoły żeńskie, ponadto w Warszawie 2 szkoły pracy domowej i w Częstochowie szkoła gospodarstwa domowego.

Jeżeli do tych szkół średnich dodamy całe szeregi dokształcających szkół przemysłowych dla uczniów i praktykantów rzemieślniczych i fabrycznych, znajdujących się prawie we wszystkich miastach większych z jednej strony, z drugiej zaś Politechnika we Lwowie i Warszawie oraz Akademja Górnicza w Krakowie jako szkoły najwyższego typu, możemy śmiało stwierdzić, że jak na młode dopiero organizujące się państwo mamy ich dostateczną ilość, a tendencja zakładania szkół nowych wzmaga się coraz bardziej dzięki inicjatywe i energji stowarzyszeń technicznych i przemysłowych.

Również i szkolnictwo handlowe w tyle nie pozostało. Dla uczniów i praktykantów handlowych pozakładano w Warszawie, Krakowie, Łodzi, Lwowie, Tarnowie i wielu innych większych miastach szkoły dokształcające (uzupełniające) popołudniowe, względnie wieczorne, w których młodzież przez dwie godziny dziennie zaznajamia się z nauką rachunków, korespondencją, księgowości kupieckiej i. t. d. w zakresie potrzebnym dla drobnych kupców. Nauka w tych szkołach trwa 3 lata.

W. b. Galicji istnieją dla kandydatów na kupców małych i średnich oraz dla personalu pomocniczego w instytucjach finansowych itp. dwuklasowe szkoły handlowe (Kraków, Lwów, Biała, Tarnów, Przemyśl, Brody, Tarnopol, Sambor, Rzeszów) przyjmujące młodzież 14-letnią po trzeciej klasie średniej lub wydziałowej.

Akademje handlowe 4-klasowe są w Krakowie i Lwowie. Wstępując po czwartej klasie szkoły średniej względnie wydziałowej wychodzą po 4-letniej nauce absolwenci tych szkół zupełnie do pracy zawodowej przygotowani zapełniają karyery urzędnik. bankowych, przemysłowych fabrycznych, itd. i chodzą w krótkim przeciągu czasu do bardzo poważnych stanowisk. Plany naukowe Akademji różnią się od planów szkół 2-klasowych tem, że oprócz nauk zawodowych obejmują naukę algebry i arymetryki politycznej, historji i geografji gospodarczej, ekonomji, prawa handlowego i wekslowego i obcych języków.

Dla młodzieży męskiej, która dopiero po naturze poczuła w sobie chęć poświęcenia się zawodowi handlowemu, względnie dla prawników i techników potrzebujących w swym zawodzie wiadomości z dziedziny handlu, istnieją przy obu wspomnianych akałach 3-ri rok już stale po przeszło 1500 uczniów i uczo już poniekąd w szwery szkół wyższych.

Dziewczęta przyjmuje się do osobnych oddziałów szkół wyższych oraz do Akademji w Krakowie, Maturzystki w Krakowie na jednoroczny kurs absolwentek szkół średnich.

Ponadto istnieją całe szeregi różnych kursów prywatnych, jednorocznych i kilkumiesięcznych we wszystkich prawie większych, a nawet mniejszych miastach.

Krakowska Akademja Handlowa kończąca w bieżącym roku dwudziestopięciolecie swego istnienia, obejmuje obecnie 4-klasową szkołę dla chłopców i dziewcząt, 2-klasowa szkoła dla chłopców i dziewcząt, mę-

---

NA BRUKU.

8) Opowiadanie.

Pokoik jest mały i widocznie powynoszono z niego inne sprzęty, lecz stół urządzony ze znajomością tego rodzaju przyjęć. Nawet, co mię już oburzyło, zjawił się lokaj we fraku i białych na wyrost obliczonych rękawiczkach bawełnianych, których palkowate końce kosztowały sosu na półmiskach. No myślę sobie, kogo tu durzyć: dostał pięćdziesiąt reńskich i nie może wytrzymać, ażeby nie dać obiadu. Wprawdzie ja tylko byłem przedmiotem tej owacji, jednak daję słowo wolałbym talerz rosołu i sztukę mięsa przy gospodarskim stole, siedząc na łóżku, aniżeli komedją błyszczącej biedy sprowadzoną widocznie z traktyerni. Ale cóż poradzisz z naszym bratem, który nawet goniąc ostatkami na bruku, nie może się pozbyć narodowej próżności. Mieliśmy tedy sześć potraw, wina trzy gatunki, lody, kawę czarną i likier, a nawet parę toastów.

Jeżeli kochany Adaś, cały dzień potrzebował pocić się nad porubrykowaniem arkusza wykazu, to tutaj wyciął mi mówkę tak gładko, zręcznie i serdecznie, że gdyby w hierarchii zajęć ludzkich istniało miejsce urzędnika od toastów, z czystem sumieniem pierwszy bym go na tę posadę promował. Po obiedzie, gdy panna Felcia zajęta była przyrządzaniem czarnej kawy, a pan Adam wyszedł do kuchni z papierosem, zostaliśmy w saloniku oboje z panią Jadwigą. Zdaje się, że od tych paru kieliszków wina, musiało mi trochę zaszumieć w głowie, bo dalibóg nie wiem zkąd wzięło mi się na czułość. Adamowa milczała i ja nie rozpoczynałem rozmowy, tylko patrzyliśmy sobie w oczy niemiało. Naraz widzę dobywa chusteczkę z kieszeni, odwraca głowę i przykłada ją do oczu, a mnie coś po sercu jakby kto widelcem skrobał na talerzu...

— Droga kuzynko — odzywam się ciszej — jesteś bardzo nieszczęśliwą?

— Nie — odpowiada z przymusem. — Adaś jest dla mnie bardzo dobrym... kochał mię zawsze i kocha i gdyby nie te nieszczęśliwe wypadki majątkowe, byłabym spokojna. A tak jestem mu strasznym ciężarem. Zapracować nie mogę i nie umiem, on zaś chociaż obcy i może, również nie umie... Żebym mogła umrzeć prędko, wszystkim byłoby lepiej...

— Na cóż takie desperackie myśli; wszystko jeszcze będzie lepiej.

Uśmiechnęła się smutno i mówiła dalej:

— Gdyby to był kto inny nie Adaś, mógłabym mieć nadzieję, ale kuzynek znasz obywateli naszych, że jak raz który z nich upadnie, już się nie podniesie więcej. W powodzeniu jesteśmy wszyscy pełni animuszu i fantaji, pełni inicjatywy nawet często genialnej; wspaniałomyślni, wylani choć do rany przyłóż, ale niech się fortuna odwróci, potrafimy się tylko szamotać i schodzić coraz niżej. Czy tego przyczyną jest charakter narodowy, czy złe wychowanie, dość że tak jest. W innych krajach ludzie sześć razy upadają i sześć razy znajdują siłę podniesienia się z upadku; u na rzadki to przypadek. Więc o nas mi nie idzie, my jesteśmy straceni, lecz o tych chłopców biednych, którem żeby kto umiał pokierować, możeby na coś wyszli. My oboje z Adasiem nie potrafimy, nie rozumiemy jak trzeba ich przyzwyczajać do życia.

— Pozwoli więc kuzynka — wyrywam się na to — że ja się tem zajmę. Zdaje mi się bowiem, że posiadam do tego kwalifikacja...

— Ach! gdybym mogła liczyć na tę łaskę kuzyna...

— Daję pani słowo i rękę...

— Podziękować z głębi serca mogę — odpowiada cała wzruszona — ale ręki podać nie śmiem. Odrzuciłam ją raz...

— A ja mimo to, drugi raz ją choć w inny sposób i z innym celem ofiaruję — dodałem chwytając wychudłą jej rękę, na której złożyłem gorący pocałunek... Oczywiście nie byłem przy zdrowych zmysłach, po trzeźwemu takiego głupstwa bem nie robił

Wniesiono kawę, rozmowa się urwała, przyszedł Adaś i panna Felicja, więc rozpoczęła się pogawędka to o teatrze, to o zabawach miejskich, a w końcu ogólna jeremjada na życie tutejsze i porównanie go z wiejskiem.

— Żebym ja się mógł kiedy jeszcze dostać na wieś, choćby na stroża — powiada Adam — to wolałbym cały dzień drzewo rąbać, jak tu urzędować.

— Dziękuję za taką zamianę — wtrąca Felcia. — Na wsi bardzo przyjemnie mieszkać, ale na swojem, mieć dwór, wygody...

— Jabym zgodził się na rządcę... mówię wam odżyłbym... Naturalnie sam...

— Przepraszam — dodaje Adamowa — ja pójdę z tobą wszędzie, byle jak najprędzej z miasta...

— Mnie tam nie zobaczycie... Figurować jako siostra ekonoma na wsi, za nic w świecie; wolę tu być szwaczką, bo przynajmniej nikt nie wie czem byłam i żyję jak chcę, a na takiej pozycji ciągłe upokorzenia zabiłyby mnie niezawodnie...

Całą noc po tem obiedzie nie spałem; widocznie wino mi już szkodzi. Majaczyło mi się Bóg wie już co, to że jestem w gimnazjum, że mają mnie kłaść na ławkę i ćwiczyć rózgami, to znowu że wsiadam do powozu Jadwisi i całuję w rękę z afektem, a tu mię ojciec łap za kołnierz i odwróciwszy twarzą do siebie powiada: smarkaczu zasię... Wstałem tedy kompletnie zdenerwowany i postanowiłem, że więcej do nich nie pójdę. Najbardziej jednak dręczyło mnie słowo dane pani Adamowej, co do tych chłopaków... Ot głupstwo zrobiłem, gdzie mnie na starość ubijać się ze hebesami Ale trudno, trzeba jakoś wywinąć się zręcznie i basta, sobaczymy... (Ciąg dalsze nastąpi.)

skie kursy abiturjentów, żeński kurs absolwentek, kursy wieczorne dla dorosłych, dla oficerów, kurs handlowy, dla inwalidów i liczy w tych wszystkich 28 oddziałach 3-ci rok już stale po przeszło 1500 uczniów i uczenic. —

W b.-Królestwie Polskiem pozakładano świeże szereg szkół kupieckich (Warszawa, Łodz, Włacławek, Zgierz i t. p.) dla młodzieży 12-sto do 15-stoletniej o elementarnem wykształceniu, celem wytworzenia po dwóch wzgl. trzech latach nauki narybku dla kupiectwa drobnego. Natomiast szkoły handlowe trzy względnie czteroklasowe, przymujące młodzież 13—15 letnią po ukończeniu trzech klas szkoły średniej, wzgl. 6 oddziałów szkoły powczechnej, obliczone są dla kształcenia przyszłych kupców, buchalterów, korespondentów i t. p. Oprócz tego istnieją tam w dalszym ciągu 7-mio i 8-mio klasowe szkoły ogólnie kształcące z oddziałem handlowym w dwóch ostatnich latach.

Najwyższa uczelnią handlową w Polsce jest „Wyższa Szkoła Handlowa w Warszawie" przymującą po naturze i urządzona zupełnie jako uniwersitet handlowy.

W najbliższej przyszłości ma powstać w Krakowie Wszechnica Handlowa o wydziałach finansowym, eksportowym, konsularnym i nauczycielskim.

I w tym więc kierunku ma młodzież męzka i żeńska możność kształcenia się od szkół najniższych do najwyższych, nie potrzebując wyjeżdżać za granice.

———oo0oo———

Rodacy!

W dniu 20-go marca wygraliście walną, ciężką bitwę! Górnośląski robotnik i urzędnik, chłop i mieszczanin zrzucili z siebie na zawsze jarzmo wiekowej niewoli i poczuli się prawdziwym obywatelami, niezależnemi więcej od pruskiego junkierskiego bata!

Większa część Górnego Śląska od Bytomia, Katowic, aż po Odrę, przedewszystkiem zaś cały okręg przemysłowy, opowiedziała się stanowczo za Polską, i do Polski należać będzie!

Chytry Prusak zrozumiał, że przegrał w głosowaniu G. Śląsk: chciałby więc choć część podstępem i zdradą nam oderwać. W tym celu organizuje stosstrupplerów, wysyła prowokatorów pomiędzy ludność polską, by ją nakłaniać do czynów nierozważnych, wywołać nieporządki i rozruchy, wszak w mętnej wodzie najłatwiej łowić ryby!

Różni urzędnicy i dyrektorowie — Niemcy umyślnie, bez powodu opuszczają swoje stanowiska, zasłaniając się obawą przed rzekomym polskim terrorem, by pokazać władzom koalicyjnym, iż Polacy porządku utrzymać nie potrafią, że cała produkcja zostanie wstrzymana! Ma to być najsilniejszy ich atak przeciwko nam przy późniejszych targach dyplomatycznych.

Kochany Rodacy! Nie dajcie się sprowokować przez niemieckich agentów i stosstrupplerów do czynów nierozważnych!

Nie dawajcie posłuchów ludziom nieodpowiedzialnym i agentom niemieckim, bo ci działają na Waszą szkodę, na szkodą G. Śląska, połączonego z Polską!

Zachowujcie wszędzie jaknajwiększy spokój, zaś o każdym gwałcie niemieckiem i prowokacje ich donoście natychmiast do władz koaljanckich do Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego!

Uzbrójcie się w cierpliwość, okażcie się godnymi wielkiego zwycięstwa, które odnieśliście w niedzielę 20-go marca br. zaimponujcie całemu światu Waszą rozwagą i spokojem!

A gdy kopalnie, huty i fabryki górnośląskie będą pracowały normalnie i w spokoju, możecie być pewni, iż żadna potęga świata G. Śląska Wam odebrać nie potrafi!

Szczęść Boże!

Wydział górniczo-hutniczy
Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego.

———0———

Jak przyszło do plebiscytu górnośląskiego?

Paryski „Ere Neuvelle" w następujący sposób wyjaśnia okoliczności, wśród których koalicja zadecydowała o przeprowadzeniu plebiscytu na Górnym Śląsku. Dziennik ten pisze, że Clemenceau i Wilson porozumieli się w swoim czasie w sprawie krytycznych kwestji terytorjalnych traktatu Wersalskiego, żaden z nich jednak nie pomyślał ani chwili o Górnym Śląsku.

Naraz generał Le Rond, obecny kierownik aliancki komisji plebiscytowej na Górnym Śląsku, a ówczesny współpracownik marszałka Focha, udał się do pana Clemenceau i zwrócił mu uwagę na wielką wagę tego obszaru.

Clemencau znajdował się właśnie wówczas wraz z Wilsonem u siebie. Wilson leżał na podłodze i studjował pilnie rozłożoną na dywanie mapę Europy.

— Gdzie leży Górny Śląsk? — zapytał Clemenceau?

Wilson odpowiedział:

— Tu, już go znalazłem — i z radością wskazał wynaleziony na mapie obszar.

Teraz zaczął generał Le Rond obu wielkich mężów stanu pouczać o ważności G. Śląska, przyczem oświadczył, że Niemcy zachowałyby przy sobie swój warsztat wojenny, gdyby Górny Śląsk przy nich pozostał.

Po tym wykładzie Clemenceau postanowił wprowadzić do traktatu klauzulę, na mocy której Górny Śl. byłby przyznany Polsce. Dopiero z powodu opozycji Lloyd George'a zadecydowano następnie o poddaniu tego kraju plebiscytowi.

O zmianie tej poinformował Wilson generała Le-Ronda następującemi słowy:

— Clemenceau i ja skłoniliśmy Lloyd George'a do cofnięcia veta, wniesionego przezeń przeciw oddzieleniu Górnego Śląska od Niemiec. Lloyd George nastaje jednak na to, aby się tam odbył plebiscyt.

Wiadomości potoczne

Magistrat donosi: Jeżeli robotnicy i niżsi pracownicy zagraniczni, którzy się tutaj dnia 1. stycznia 1921 znajdowali w pracy lub w służbie są w posiadaniu paszportu ważnego, wtenczas zniża się opłata wystawienia karty legitymacyjnej na 5 marek, jeżeli osoba ta stawi wniosek o wystawienie duplikatu do dnia 31-go marca b. r. i nawet wtedy, kiedy nie jest w stanie dostatecznie się wyświadczyć o swoim pobycie w roku 1920.

Zawieszone gazety przez Komisję Międzysojuszniczą. Na czas oblężenia zostały zakazane gazety „Oberschlesische Kurier" i „Volkswille".

Wiadomości policyjne. Zagubiono: 1 stomarkówka. — Dobiegł: 1 mały pies. — Dnia 24. b. m. około godz. 11½ wieczorem przechodził kupiec K. od ul. Piotra 16 tustąd, ulicą Królewskohucką, kiedy naraz koło Chorzowskiego mostu kolejowego przyskoczyło do niego 2 nieznanych mężczyzn i z wymiernym doń pistoletem krzyknęli na niego „Ręce w górę!" poczem zabrawszy mu pugilares skorzanny z 500 markami i różnemi papierami, czmychnęli na widok nadchodzącego auta.

Wyrodny syn. 20letni Emil Wieniok usiłował zabić swą matkę siekierą. Miał on zamiar się ożenić, czemu sprzeciwiała się matka. Z tego powodu przyszło pomiędzy synem a matką do gwałtownej sprzeczki, podczas której rozjuszony syn rzucił się na matkę z siekierą i okaleczył ją niebezpiecznie w głowę. Po spełnionym czynie wyrodny syn zabrał z domu wszystkie pieniądze i wyjechał w nieznanym kierunku. — Robotnik Henryk Rubiczka z ulicy Bytomskiej usiłował odebrać sobie życie. Wróciwszy z pracy, wyskoczył on z drugiego piętra na bruk ulicy, długo leżał z pękniętą czaszką. W stanie groźnym odstawiono go do lecznicy. Co go popchnęło do spełnienia okropnego czynu, niewiadomo.

Agitacja wśród żołnierzy francuskich. Z Zabrza donoszą nam, że 24. marca rozdawano tam żołnierzom francuskim odezwę w języku francuskim. Odezwa ta nawołuje żołnierzy do rewolucji i połączenia się z Sowiecką Rosją. Rozdającego odezwy aresztowano. Aresztowany miał podobno zeznać, gdzie te odezwy były drukowane.

Jak donosi Wydawnictwo „Kocyndra", Kocynder nr. 27. wyszedł z datą 27. marca, jednak z powodu stanu oblężenia nie może być rozesłany. Czytelnicy otrzymają go po zniesieniu stanu wyjątkowego. Nr. 28 wyjdzie 10. kwietnia.

Niemieckie przygotowania wojenne. Według nadeszłych wiadomości Niemcy zarządzili koncentrację wojsk wzdłuż linji demarkacyjnej celem natychmiastowego wkroczenia.

Niemieccy urzędnicy opuszczają swoje stanowiska. Po przegranym plebiscycie Niemcy dążął do wywołania na G. Śląsku niepokoju. Wydali więc nakaz urzędnikom, ażeby natychmiast opuszczali swoje stanowiska, by w ten sposób wprowadzić do kraju zamęt i nieporządek. Jeszcze na krótko przed głosowaniem otrzymali niemieccy członkowie parytetycznych Komitetów gminach o przewadze polskiej zarządzenie złożenia urzędów z powodu rzekomych gróźb ze strony polskiej. Ponieważ jednak nie mogli niczego Polakom udowodnić, plan ten im się nie udał.

Zatem obecnie przeprowadzają ten plan na olbrzymią skalę. Z obawą przed rzekomym terrorem polskim, urzędnicy opuszczają swoje stanowisko. Tak np. w Bobrku zaraz po plebiscycie z jednej tylko huty zmikło 11 wyższych urzędników, chociaż w Bobrku panuje zupełny spokój. Dyrekcja w odpowiedzi na to wnosi zażalenie do kontrolera na polski terror. Nazwiska tych urzędników są: starszy inżynier Hempel, starszy inżynier Fackta, chemik Hirt (z rodziną), kasjer Külp (z rodziną), inżynier Arndt (porucznik artylerji i znany kierownik stosstruppów), komisarz plebiscytowy niemiecki Wolniczek, starszy inżynier Stöbler z Würtembergji (Przywódca hajmattrojerów), inżynier Dinter (kapitan), szef biura Tauche (kierownik organizacji dla transportu emigrantów), Kalisch z Gliwic i Generlich z Bytomia.

Z radością przeto powitać należy rozporządzenie Komisji koalicyjnej zakazujące urzędnikom opuszczenia stanowisk. Ucieczka urzędników niemieckich jest planową akcją polityczną, nie mającą żadnego uzasadnienia. Ludność polska nie daje żadnego powodu do wykroczeń. O ile są akies zaburzenia, winę ponoszą Niemcy, którzy systematycznie uprawiają prowokacje.

Powiat zabrski. 23. marca o godz. 8-mej wiecz. rzucili stosstrupplerzy na ulicy Brojego ręczny granaty, który eksplodując, zranił a przechodzącego Henryka Boola w prawą nogę. Tej samej nocy rzucono jeszcze dwa granaty, którymi zaalarmowano komunistów i stosstrupplerów. W ten sposób chciano sprowokować Polaków do rozruchów.

Do szynku Frenkel'a w Zaborzu przyszedł jeden emigrant niemiecki i przystąpił do Polaka p. Malcherczyka z zapytaniem, za kim on głosował. Na odpowiedź, że niema prawa stawiać takich pytań, emigrant uderzył go pięścią w brzuch, wygrażając się, że nim wyjedzie, musi kilku Polaków zabić.

Niemcy rozpuszczają tu fałszywe pogłoski, i fałszywie informują Kontrolera o rzekomych rozruchach polskich i rozbrojeniu policji plebiscytowej w Bujakowie i w Paniowach. Umyślnie też przerwali sieć telefoniczną na kilka godzin, aby tem wprowadzić Kontrolera w błąd. Po sprawdzeniu okazało się, że wszystkie te pogłoski są zmyślone przez jednego niemieckiego urzędnika z policji plebiscytowej.

W powiecie tarnogórskim przyjechał w nocy 24 na 25. marca samochód ciężarowy z oddziałem stosstrupplerów do wsi Wieszowa. Stosstrupplerzy napadli na ludzi, myjący się przy studni wedle zwyczaju w wielki czwartek. Następnie pojechali do wsi, gdzie skradli jeden rower. Do gromadzących się ludzi strzelali z karabinu maszynowego, obili dwóch ludzi i uciekli. Między stosstrupplerami poznano szynkarża z Brosławic. —

W Kozłowej Górze (powiat tarnogórski) obito w obecności wojsk angielskich jednego Polaka za noszenia polskiego orzełka, podczas w tym samym czasie stosstrupplerzy śpiewali „Deutschland über alles".

W Lasowicach (pow. tarnogórski) przeprowadzali stosstrupplery w obecności wojsk angielskich rewizję u Polaków.

W Tarnowskich Górach mają punkt zborny wszyscy stosstrupplerzy z całego powiatu. W dnie i noce patrolują oddziałami miasto na rowerach, zatrzymując Polaków. W nocy wyjeżdżają rowerami lub autami ciężarowymi na powiat.

25 marca o godzinie 6-tej wieczorem przybył do Karbia (pow. bytomski) samochód z żołnierzami angielskimi, który przeprowadza rewizję za bronią w „Gospodzie Polskiej". Niczego jednak nie znaleźli. Rewizję przeprowadzono z całą brutalnością, przykładając osobom obwinionym broń do piersi; rozbijająo zamknięte drzwi, nie czekając na klucze, W Gospodzie rozbito w ten sposób troje drzwi.

W Miechowicach na ludzi wracających z kościoła rzuciły wojska szkockie granaty ręczne i ostrzeliwały ludność. Kilku ludzi został zranionych. Wśród ludności obiega pogłoska, że byli ty przebrani w mundury szkockie stosstrupplerzy.

———

Bytom, 29. marca. (Odkrycie broni niemieckiej.) W wielki piątek skonfiskowano w domu inwalidów (Krüppelhaus) w Bytomiu 7 brauningów i 7 granatów ręcznych. 7 stosstrupplerów aresztowano.

Zabełków, pow. raciborski. (Zabójcze strzały.) W mieszkaniu proboszcza ks. Grzonki bawali wieczorem nauczyciel Görlich i kupiec Ackerhalt. Wymienieni panowie grali w karty. Nagle strzelił ktoś do mieszkania przez okno, kule trafiły śmiertelnie Görlicha i Ackerhalta. Proboszcz wyszedł z strzelaniny bez szwanku. Sprawców dotychczas nie wyśledzono.

— **Kluczborek.** Napad na „Kreuzburger Zeitung"). Na redakcję i drukarnię „Kreuzburger Ztg." napadła banda niemiecka. Personał musiał ratować się ucieczką. Dopiero oddział wojsk koalicyjnych rozproszył bandytów.

Lubliniec. (Napad na polski komitet plebiscytowy.) We wtorek na rynku napadnięto u nas na urzędników komisarjatu plebiscytowego, którzy w obronie życia schronić się musieli do lokalu biurowego. Bandy jednak niemieckie podążyły za nimi, otoczyły dom, w którem znajduje się P. K. P., czyniąc w nim wielkie spustoszenia, niszcząc drzwi i okna. Dopiero po godzinnym ataku ze strony band przybyła policja górnośląska, która zamiast aresztować niemieckich prowokatorów, urządziła rewizję w lokalu, gdzie oczywiście nic nie znalazła.

Korespondencja

W pierwsze święto Wielkanocne podczas sumy w kościele św. Jadwigi sprawiło nam polskie Tow. śpiewu św. Cecylji nader miłą niespodziankę. Z towarzyszeniem muzyki smyczkowej śpiewano Mszę napisaną w D-dur przez ks. kanonika Kleina. Słowa ułożyła słynna poetka Paula Wężyk. Na ofiarowanie wykonano śliczne „Wesel się nieba Królowo", ujęte w Es-dur. Zaś na błogosławieństwo zaintonowano „Tantum ergo", op. 1, ułożone przez dyrygenta tegoż towarzystwa, p. Stanisława Blachowskiego. Cały zespół dobrze się udał i przyczynił się wielce do podniesienia uroczystości Wielkanocnej. Towarzystwo i dyrygentowi składam za to na tej drodze moje podziękowanie.

Parafianin i przyjaciel śpiewu kościelnego.

Redaktor odpowiedzialny Antoni Nowak w Królewskiej Hucie.
Drukiem Leopolda Nowaka w Królewskiej Hucie

Obwieszczenie.

W czwartek, dnia 23-go b. m.
zostanie miejska kasa oszczędności z powodu prac dokończających dla publiczności zamknięta.

Król. Huta, dnia 18. marca 1921.

Zarząd miejskiej kasy oszczędności.

Dokładny wynik głosowania w powiecie pszczyńskim.

Obszar dworski	Polska	Niemcy
Bieruń	25	17
Murcki	1130	576
Gardowice	34	28
Gostyń	34	1
Wisła Wielka	41	19
Góra	70	5
Porąbek	58	38
Jaroszowice	40	1
Jarząbkowice	11	40
Kobier	207	76
Krzyżowice	20	28
Kryry	55	4
Łędziny	117	5
Luizenhof	26	18
Mizerów	141	39
Łaziska Średnie	269	171
Leśniczówki	256	61
Bzie Górne	31	17
Łaziska Górne	429	86
Ornontowice	114	53
Orzesze	40	22
Pawłowice	96	44
Piotrowice	74	9
Pszczyna Zamek	52	185
Poręba	30	12
Rudziczka	18	22
Rudułtowice	115	31
Schaedlitz	108	142
Smiłowice	72	21
Studzienka I vorwerk	55	7
Tychy	151	94
Urbanowice	31	13
Fogtei-Chelm	40	33
Wyry	55	23
Zawiść	3	22

Gminy	Polska	Niemcy
Stara Wieś	735	491
Stara Kuźnia	448	63
Hołdunów	76	294
Bijasowice	358	63
Bojszów	277	30
Boryn	275	81
Brzeście	317	22
Cielmice	423	24
Ćwiklica	494	155
Czarkow	441	42
Czarnuchowice	84	4
Wisła Mała	299	152
Dziećkowice	525	77
Ligota	1403	575
Gać	22	122
Gardowice	419	84
Gilowice	201	16
Golasowice	114	385
Bzie Zameckie	151	140
Goławiec	257	36
Gostyn	551	38
Chełm	1173	209
Wisła Wielka	505	101
Grzawa	235	12
Góra	298	29
Górka	221	17
Imielin	1725	175
Jankowice	467	38
Jaroszowice	319	41
Jarząbkowice	131	171
Jedlin	536	43
Kamionka	184	11
Kobielice	422	81
Kobier	590	99
Kopciowice	235	44
Kosztowy	804	86
Królówka	151	4
Krasowy	747	70
Krzyżowice	257	195
Kryry	420	61
Łędziny	1224	83
Łąki	841	177
Międzyrzec	346	34
Międźna	490	31
Mizerów	207	37
Łaziska Średnie	580	166
Mokre	890	264
Bieruń Nowy	292	208
Bojszowy Nowe	250	13
Nowawieś	381	40
Bzie Dolne	63	137
Goczałkowice Dolne	195	136
Łaziska Dolne	657	59
Bzie Górne	185	129
Goczałkowice Górne	534	85
Łaziska Górne	1162	209
Ornontowice	915	285
Orzesze	1051	853
Panewnik	667	147
Paprocany	386	40
Pawłowice	437	178
Piotrowice	1117	222
Pielgrzymowice	553	231
Pniówek	92	47
Podlesie	1082	79
Poręba	237	91
Radostowice	286	76
Rudziczka	98	27
Rudułtowice	253	101
Piasek	439	161
Sciernie	156	19
Frydek	262	29
Smardzowice	166	13
Smiłowice	231	35
Studzionka	624	244
Swierczyniec	324	9
Suszec	592	139
Swierczynie	324	9
Tychy	2828	553
Szeroka	620	22
Urbanowice	586	37
Warszowice	342	296
Wesoła	437	15
Wilkowyje	306	40
Wola	473	8
Woszczyce	186	113
Wyry	980	100
Zarzecze	336	31
Zazdrość	222	50
Zawada	367	94
Zawadka	104	2
Zawiść	199	79
Zgoń	400	17
Stary Bieruń	1172	255
Mikołów	2434	3051
Pszczyna	920	2913
Gminy wiejskie i miasta	49381	16779
Obszary dworskie	4048	1963
Razem:	53429	18742

(Po dokładnem stwierdzeniu wyniku głosowania będziemy odtąd ogłaszali wyniki z poszczególnych powiatów w każdym numerze. Redakcja.)

Wiadomości kościelne

Od św. Jadwigi.

Środa 30. 3. o godz. ¾6 † Emanuel Fojcik, o 6¼ Józef Nowak, o 7 † Henryka Fischer, o 7¾ † Angela Schwarz, o 8¼ † Ludwig Kaznarczyk.

W kaplicy o 6½ † Paweł i Rozalja Hoza.

Czwartek 31. 3. o godz. ¾6 † Berta Zwilner, o 6¼ † Max Jahnel, o 7 int Mar. Magdalena Hattke, o 7½ † Eugen Göbel, o 8¼ msza pogrzeb. Karol Werner.

W kaplicy o 6½ † Jan Dyga i pokr. Po połud. i wiecz. spowiedź.

Od św. Barbary.

Środa 30. 3. o godz. 6 pogrz. † Paweł Pogrniuch, o 6½ róże Julia Schön, Marja Kardzia, Antonja Wecholek, o 7 róże Janina Koj, Elżbieta Juraszek, Franciszka Melna, o 7½ róże Karolina Piontek, Florentyna Dwuletzki, Ewa Jendryszczyk.

Czwartek 31. 3. o godz. 6 do św. Antoniego, o 6½ int. Blaszczyk, o 7. róże Marja Zielińska, Marja Szołtyssek Klara Seidel, o 7½ za jednoroczn ka.

Od św. Józefa.

Środa 30. 3. o godz. 6 † Klara Moczinietz, o 6¾ † Franc Klimok, o 8 pogrzeb † Rozalja Jonczyk.

Czwartek 31. 3. o godz. 6 roczn. † Bochnia Franc., o 6¾ † Filip Stanik, o 7½ int. Binias i nawr. grzes ników.

Nowe agentury

objęli:

Na Piaśnikach: p. Augustyn Glük, ul. Następcy tronu 11.

Na Lipinach: p. Augustyn Fityka, księgarnia, ul. Bytomska 32.

W Chropaczowie: p. Paweł Kubosz, księgarnia, ul. Bytomska 22 i
p. Piotr Cebulla, ul. Kościelna 26, tylny dom.

Szerzyć oświatę

to najszczytniejszym zadaniem każdego pisma jak i każdego człowieka pojedeńczego. Bez oświaty nas niema polepszenia doli naszej, bez oświaty nie dosięgniemy wolności.

Kto szerzy oświatę, przyczynia się do swego i przyjaciela swego dobrobytu.

Szczególnem czynnikiem oświaty jest i będzie zawsze dobra gazeta polska, która nas informuje nietylko o sprawach bieżących, lecz zaznajamia nas powoli z historją i literaturą polską i otwiera nam nieprzebrany skarb wiedzy ogólnej.

Dobra gazeta polska powinna dlatego być dla każdego Polaka i każdej Polki nieodłącznym przyjacielem.

Taką gazetą pragnie być i pozostać

ORĘDOWNIK

Liczymy na życzliwe poparcie ze strony naszych dotychczasowych przyjaciół i czytelników, ufamy, że zjednają nam oni nowe szeregi dalszych abonentów.

Niechaj w nowym kwartale wejdzie on w progi tysięcy domów, którzy go jeszcze nie znają.

OREDOWNIK

z niedzielnym dodatkiem „Gość niedzielny" kosztuje na cały kwartał 7.50 mk. czyli na miesiąc 2.50 mk. z odnoszeniem do domu. W ekspedycji odebrane 2.25 na miesiąc.